GAZETA LWOWSKA.

Poniedziałek. **Nro. 89.** 31. lipca 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36. kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem Garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

MONARCHYA AUSTRYACKA. Sprawy krajowe. — Austrya. Sejm. Doniesienia wojenne.

Ameryka. Spław jezior połączony z morzem. Hajti.

Portugalia. Spokojność. Zły stan finansów.

Hyszpania. Najazdy Karlistów pełzną. Don Francisco de Paula.

Anglia. Stan Irlandyi groźny. Postępowanie rządu względem Irlandyi. Przemysł francuski osadza się w Anglii. — Times o Włoszech.

Francya. Wniosek względem mobilizowania gwardyi. Sąd dziennika Commerce o wojnie.

Włochy. Rzym. Wrażenie z odpowiedzi papieża. Neapol. Izby. Poskromienie rozruchów.

Niemce. Nowe kongresy. — Frankfurt. Konstytucya niemiecka.

Prusy. Arago przyjęty u dworu. §§. z konstytucyi o władzy prawodawczéj przyjęte.

Rzecz domowa. Cholera. — Zakład gospodarstwa wzorowego w Łopusznéj obwodzie Brzeżańskim.

Wiadomości handlowe. Ceny zboża.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Austrya. Wiedeń 24. lipca. Piérwsze po otwarciu, czyli trzecie ukonstytuowanego sejmu posiedzenie rozpoczęło się o 10¾ godzinie dziś zrana, i po odczytaniu protokołów z dwóch dni ostatnich ważném jest z interpelacyi tyrolskiego posła pana Strassera, domagającego się wniosku do nowéj ustawy o rekrutacyi. Powody uzasadniał: okazując, jak rażącym jest system rekrutowania dawny, ile niechęci i wstrętu rodzi wyłączny przymus służby jednéj klasy, a przeciwnie jak słusznym i sprawiedliwym jest sposób rekrutacyi bezwzględnéj na stany a dokonany na losy. Minister wojny zapowiedział przedstawić izbie już w części wygotowany projekt w tym względzie, a izba przesyłając wniosek Strassera do wydziałów postanowiła nazajutrz wziąść go pod obrady. Poczém przeszła do porządku dziennego, przedmiotem którego były rozprawy nad ułożeniem stanowczego regulaminu sejmowego; mijając wnioski przełożone innych deputowanych, jako: Gredlera: o nieodpowiedzialności posłów; Władysława Sierakowskiego: o odpowiedzialności ministrów, o zniesieniu dziedzicznych tytułów i przywilejów, i o rozstrząśnieniu stanu po prowincyach.

Wnioski te, jako też wniosek Löhnera, względem uregulowania stosunków prowincyi nieobjętych ligą niemiecką do państwa austryackiego, odłożono i przy następnych posiedzeniach d. 25. i 26. b. m. jeszcze na późniéj, raz dla słabości samego wnioskodawcy Löhnera, z którego wnioskiem i wniosek pana Sierakowskiego jest w związku, a przytém iż izba przedewszystkiem pragnie stanowczego wyrobienia regulaminu swego. Wniosek też p. Kudlich, wzywający izbę, ażeby wyrzekła zniesienie wszelkich praw i obowiązków wypływających ze stosunków poddańczych, z zastrzeżeniem jednak słusznego wynagrodzenia, lubo z oklaskiem przyjęty, odłożono na 29. lipca.

* Wiedeńska gazeta z dnia 24. lipca zamieściła następujące prywatne doniesienie: Dzisiejsze wiadomości z Werony z dnia 20. a z Padwy z dnia

21. b. m. nie donoszą nic znaczącego, Feldmarszałek Radecki był w Weronie, a Baron Welden w Padwie. Powrót wojsk neapolitańskich do kraju potwierdza się. Również rozkazał Papież święcie dochowywać wszelkich z Jenerałami Austryackiemi zawartych wojskowych kapitulacyi, skutkiem czego na pociechę ludu powrócą do Rzymu całą masą Crociati z Palmy, Trewizo, Wicenzy i t. p. miejsc; 22. b. m. oddaliła się z pod Triestu sardyńska flota.

* Gazeta taż sama z 26. lipca donosi z prywatnych wiadomości, że 22. b. m. Marszałek Radecki wyruszył we 40,000 w pole przeciw Karolowi Albertowi, który od 4 dni obsaczać zaczyna twierdzę Mantuę, i komunikacye z Weroną poprzecinał. Baron Welden stoi w Padwie; a z Vicenzy wyruszyło 12,000 wojska ku Weronie.

Wiédeń. 27. Lipca. Ministerium otrzymało dziś telegrafem wiadomość o zwycięztwie odniesioném we Włoszech d. 25. lipca. Nieprzyjaciel wyparty z Rivoli, Castellnuovo, Sommacampagna: i Vallegio, pierzchnął; a jenerał Monton, jego adjutant i kilku oficerów pojmani w niewolę.

Ameryka.

Londyn. 13. lipca. Dawniéj zapowiedziany plan połączenia kanadyjskich jezior z morzem przyszedł do skutku. Atlantycki parostatek Free Trader przybył z Montreal w sześciu dniach do Chicago (nad jeziorem Michigan) i po drodze zawijał do Hamilton nad jeziorem Ontario, do Klareland nad jeziorem Erie i do niektórych innych miejsc. Okręt ten bierze teraz 3500 beczek mąki, i niepotrzebując przeładowania, rozwozi je po wszystkich jeziorach ku rzéce S. Wawrzyńca i do Halifax.

Haiti. Ostatnia poczta nienajpomyślniejsze wiadomości z tamtąd przynosi. W Port au Prince znowu jest pokój przewrócony, ale dowierzać mu nie można, gdyż się pokazują groźne symptomata, po których obawiać się można nowych rozruchów. Murzyni najniższéj klasy (de la classe infime), znani z gwałtowności charakteru, przygotowują adres do prezydenta, prosząc go, aby przeciw Mulatom wydał dekret powszechnego wygnania. Żądają także, aby wszystkie pozostałe ich posiadłości pomiędzy murzynów rozdał. W stanie obecnym nie będzie dziwno, jeżeli te żądania zostaną przyjęte. A więc komunizm rozciągnął się i na tę piękną wyspę, dla zniszczenia ostatnich śladów cywilizacyi, którą Francya starała się tam rozwinąć.

Te fakta przemawiają dość głośno dla zwrócenia na siebie uwagi naszego rządu, zwłaszcza w téj chwili, gdy my się zajmujemy teraźniejszą niewolę kolonii naszych w wolność zamienić. Ludzkość i sprawiedliwość nakazywała nam położyć koniec niewolnictwu. Ale puścilibyśmy z oczu drugą nie mniéj ważną powinność, gdybyśmy po skruszeniu więzów niewoli, nie starali się dać pomoc białéj francuskiéj rasie, téj mówię rasie, która sama jedna może w tych okolicach utrzymać cywilizacyę i przeszkodzić afrykańskiéj rasie, aby znowu w barbarzyństwo nie wpadła.

Portugalia.

Angielskie dzienniki z dnia 17. b. m. zamieściły wiadomości z Lizbony do dnia 9. lipca donoszące o zupełnéj spokojności w Portugalii. Kortezy przedłużono do 1. sierpnia, po których prorogacyi ma nastąpić zmiana ministerstwa. Spodziéwają się, że hrabia Thomar (Costa Cabral) obéjmie ministerstwo spraw wewnętrznych, Marszałek Saldanda prezydentem ministerstwa z zatrzymaniem portefeuillu spraw zagranicznych, hrabia Fojal ma znowu objąć ministerstwo finansów. Izba parów potwierdziła przyjęcie biletów banku lizbońskiego we wszystkich kasach państwa. Widoki dla zagranicznych posiadaczy portugalskich papiérów, są ciągle bardzo smutne.

Hyszpania.

Madryt. 17. lipca. Zdaje się, że karlistowskiemu powstaniu będzie niezadługo koniec w Nawarze. Dnia 13. zaszły w dolinie Erro żwawe utarczki między wojskiem królowéj a 260 Karlistami, w skutek których ci ostatni cofnęli się na francuskie terytoryum, gdzie ich rozbrojono. Publiczne władze królowéj, kazali wszystkich pojmanych oficerów wyższego stopnia rozstrzelać.

Dwiestu uniformowanych Karlistów, którzy z Portugalii wkroczyli do Estremadury, zajęli dnia 12. Willanuevę de la Serena, miasto liczące 10,000 mieszkańca, i skonfiskowali publiczne kasy. Zresztą płacili gotówką za wszystkie swoje potrzeby i zakupili wiele koni. Przewodźca ich były karlistowski jenerał Royo, wydał z tamtąd jako „jeneralny komendant prowincyi Estremadury, Toledo i la Mancha" drukowaną odezwę, w któréj wzywa Hyszpanów, aby za Karolem VI. broń podnieśli. Gdy ci Karliści opuścili Willanuevę, 50 żandarmów dogonało mały ich oddział i rozprószyło. I w prowincyi Cuenca pojawiła się banda uzbrojonych Karlistów, których wojsko już ściga.

Na propozycyę ministrów wydała królowa dekret, w moc którego książę Gor, bardzo szanowny mąż mianowany jest gubernatorem trzech najmłodszych, jeszcze małoletnich dzieci Infanta Don Francisco de Paula, i wyznaczono mu 3000, a na wychowanie dzieci roczną pensyę 25,000 piastrów, które z dotacyi Infanta opędzane będą. Najmłod-

szego syna i najmłodszą córkę Infanta uznali lekarze za niedołężnych na umyśle. Infantowi zaś Don Francisco de Paula wydał rząd paszporty, by z swoją, z godności wyzutą córką Donną Jozefą za granicę wyjechał.

Anglia.

Położenie Irlandyi zdaje się być bardzo niebezpieczném Pomimo wszelkich obostrzających środków użytych przez rząd przeciwko wolności mów i druku, zapowiedziano tu publicznie powstanie konfederowanych repealistów. W Kork odbył Smith O'Brien dnia 11go lipca wielki przegląd miejskich klubów. Konfederowani zebrali się wieczorem na placu Monereamarsch w liczbie od 2 do 3000, podzieleni na sekcye od 40 do 100 ludzi dowodzone przez osoby, dające znakami swe rozkazy. Smith O'Brien przybywszy tam, rozkazał ustawić się klubom we dwa szeregi, i przeszedł ze swym sztabem wzdłuż całego frontu, przyczém każden z członków salutując go, podniósł rękę do góry. Poczém przedefilowały przed Smith O'Brien wszystkie zebrane kluby, do których przemawiał we względzie ich militarnéj karności. Jakaś kobiéta przy téj okoliczności wystąpiwszy z tłumu zawołała: Niech żyje król Munsteru! na co Smith O'Brien odpowiedział: »Jeszcze nie—Jeszcze nie — żadnego okrzyku.« Wszystkie kluby składały się z rzemieślników i profesionistów, i tylko jeden z posługaczy handlowych. Po odbytym przeglądzie miał jeszcze Smith O'Brien mowę, w któréj się pytał: »Czy mogę Duffy i innym uwięzionym powiedzić, że mężowie z Kork są w pogotowiu? »Tak! Tak! nawet i kobiéty!« zagrzmiała odpowiedź. Po okrzykach na cześć wolności i Irlandyi rozeszły się kluby do domów.

Londyn. 20. lipca. Rząd wystąpił nareście stanowczo przeciw agitatorom irlandzkim i ogłosił prawo doraźne w siedmiu obwodach, a między temi w najznakomitszych miastach południowych, to jest w Dublinie, Waterford, Kork i Drogheda. Groźne stanowisko rozszerzonych po całéj Irlandyi klubów, które w niektórych miejscach już się w jawne zamieniły powstanie wywołało ostrą proklamacyę lorda namiestnika. W Karryk on Suir uwolnił lud przemocą z więzienia pewnego księdza, nazwiskiem Byren, obwinionego o podżeganie do buntu, tak, że nawet publiczne władze téj przemocy oprzeć się nie mogły. Wypuszczone za kaucyą na wolność pp. Dohnny i Meagher przeciągają po hrabstwach Waterford, Kork, Tipperary i Wexford, wyprawiają procesye i organizują kluby. Dohnny wezwał do tego 30,000 na wzgórzu Sicwenamon zgromadzonych ludzi, a Meagher przyjechał w sześciosprzężnym powozie na czele uorganizowanych po wojskowemu klubów do Waterford, i po zdobyciu spuszczonego mostu, odbył uroczysty wjazd do tego miasta. Po żniwach spodziéwają się w Irlandyi powszechnego powstania. Zewsząd nadchodzą do lorda namiestnika odezwy, aby naprzeciw klubom energicznie wystąpił a w potrzebnym razie, aby się od parlamentu obszerném pełnomocnictwem zaopatrzył. Lord Clarendon nieprzybył jeszcze do Londynu, ale pewna jest, że wciągu tego tygodnia przyjedzie, by się z ministrami nad potrzebnemi środkami w tym zamiarze naradzić.

Londyn. 13. lipca. Zbytkowy handel i wyroby przemysłowe przenoszą się z Francyi do Anglii. Nietylko że Anglicy przywieźli do swego kraju przepyszne towary, mianowicie materye jedwabne za bezcen z Lugdunu, lecz zamówili także do siebie niejaką liczbę francuzkich fabrykantów w jedwabiu, a temi dniami donosił jeden dziennik o zamówieniu tysiąca modniarek z Paryża. Teraz donoszą angielskie dzienniki o sprzedarzy 166 kolli najpyszniejszych kobierców z sławnéj fabryki Royale des tapis d' Aubusson, którą p. Sallandrouz-Lamornaux kierował. Rozkupią je niezawodnie angielscy fabrykańci kobierców, gdyż wzory ich przewyższają znacznie wzory kobierców angielskich.

Londyn. 15. lipca. Times umieścił o Włoszech następujący objaśniający artykuł: Rząd austryacki nie taił się ze swemi pokojem tchnącemi zamiarami. Baron Hummelauer wysłany był do Londynu starać się o pośrednictwo Anglii na podstawie zrzeczenia się Lombardyi; a gdy Anglia odmówiła na tych warunkach swego pośrednictwa, to gazeta Wiédeńska ogłosiła je, by uwiadomić Włochy, jakim sposobem pokój mógł być przywróconym. Że zaś Lord Palmerston odmówił to pośrednictwo a tym samem przedłużył wojnę, niezawodnie uczynił to w tém przekonaniu: że Włochy przyjęli bez wielkich wydatków użyteczną naukę dla siebie i dla całéj Europy; pośrednictwo Anglii mogłoby sprowadzić wdanie się Francyi, a rzecz ta sama przez się jest tak mało znaczną, że w końcu niezawodnie bez wszelkiego obcego pośrednictwa zagodzoną zostanie. Co się zaś tyczy kraju, Austrya przyjmie za podstawę układów, zatrzymanie przy sobie téj części kraju i fortec, które rzeczywiście teraz posiada; pojedyńcze zaś punkta téj umowy mogą być ułatwione przez repartycie długu państwa. Jest to ważną kwestyą i Włochy a szczególniéj Lombardowie ze względu politycznego i sprawiedliwości, powinni znaczną część tego ciężaru przyjąć na siebie; bogactwa Lombardyi skuteczniéj niżli oręż działać mogą w osięgnieniu narodowéj niepodległości. Ani słowa, podobny sposób zagodzenia sprzeczki jest w praw-

dzie nieco prozaicznym; lecz wojskowemu honorowi walczących obopólnie już zadosyć uczyniono, a pokój zawarty na słusznych porozumieniach, niezawodnie trwalszym będzie od pokoju wymuszonego orężem. Ze wszystkich przyczyn można być pewnym, że teraźniejsi władcy Francyi wszelkiemu otwartemu wdaniu się w sprawy Włoch, zupełnie są nieprzychylni. Karol Albert chciał ofiarować niedawno jednemu z najsławniéjszych Jenerałów francuzkich naczelne dowództwo w obecnéj kampanii wojsk sardyńskich. Marszałek Bugeaud osobiście niebył niechętném emu zaproszeniu, lecz Jenerał Cavaignac niepozwolił nato z przyczyn rozsądkiem przewidzianych. W teraźniéjszem swoim położeniu wewnętrznem potrzebuje Francya u siebie, swych jenerałów, wojsk i skarbów i chociaż niezabraknie Francyi nigdy na środkach obrony przeciwko obcym napadom, przecież sam naturalny rozsądek zabrania jéj wywoływać w tém przesileniu wojny ogólnéj. Zwycięstwa pozagraniczne mało mogą wzmocnić rząd rzeczypospolitéj; owszem zawsze wydają ludzi, którzy rzeczpospolitę obalają, bo dowódzcy zwycięskiej po zagranicą armii, dowódzcy, którym po części ta armia winna swe zwycięstwa, nie do porównania więcéj zyskują w opinii publicznéj przed tymi, którzy dzwigają w kraju ciężary i niepopularność rządu. Jest to niepodobnym, by czterech mężów równego prawie dostojeństwa, mało nierównych zdolności w témże samém powołaniu, mogło długi czas w politycznym lub ministeryalnym systemie sciśle połączonymi pozostać; duma bowiem wcześniéj lub poźniéj rozdzieli ich, a szczególniéj w czasie, jakim jest teraźniéjszy, w którym zwykle nagroda udziałem jest najśmielszego. Dajmy podobnemu człowiekowi dowództwo swietnéj kampanii we Włoszech, a ten człowiek owładnie nietylko swych towarzyszów ale i rzeczpospolitę.

Francya.

Paryż. 21. lipca. Na wczorajszém narodowém zgromadzeniu rozdawano sprawozdanie pana Ludre w imieniu specyalnej komisyi, któréj poruczony był wniosek do ustawy o mobilizowaniu trzechset batalionów gwardyi narodowéj. Komisya równie jak i rząd ma niezawodną nadzieję, że pokój będzie utrzymany, ale równie jak rząd jest tego zdania, że Francya w teraźniejszych okolicznościach powinna być mocno uzbrojoną dla utrzymania swego wpływu w Europie. Lecz komisya jest oraz tego zdania, że téj zbrojnéj, porządnie organizowanéj siły nietylko w tém przypadku użyć należy, jeżeliby Francya obcéj inwazyi się obawiała, ale nawet we wszystkich tych przypadkach, w którychby szło o przytłumienie anarchii, jeżeliby znowu porządkowi i publicznemu bespieczeństwu zagrozić chciała. Komisya kończy swe sprawozdanie planem wykazującym całe wojskowe urządzenie i miejsce, które według jej zdania armia i ruchoma narodowa gwardya zajmować powinna. — »Czy potrzebném jest,« mówi, »stojące wojsko, o tém roztropny człowiek ani wątpić może. Korzyści z podziału roboty dawno już są uznane; każdy robi to lepiéj, czém się wyłącznie zajmuje. Jeżeliby mieszczanie pełnić mieli w zwyczajnych czasach obowiązki należące do płatnéj zbrojnéj siły, tedy nawet z ekonomicznego względu wynikłyby z tąd daleko znaczniéjsze koszta i strata czasu, niż te, jakie rząd na porządnie uorganizowaną armię wydaje. Ale jest jeden wzgląd jeszcze ważniéjszy. Dziś jest wojna umiejętnością i wymaga studyów. A chociaż ściśle biorąc, prosty żołnierz, szczególniéj infanterzysta dość spieszno się wykształcić może, jednak inaczéj ma się rzecz z oficerami a nawet podoficerami. Stan ich stał się istotną profesyą i wymaga długiego terminowania które się nie da gdzie indziéj wykonać, jak tylko w wojsku regularném. A że wszystkie wielkie mocarstwa trzymają ciągle stojące, starannie ćwiczone wojska, więc to mocarstwo, któreby na przeciw nich nie mogło wystawić jak tylko samą milicyę bez wszelkiego posiłku liniowego wojska, naraziłoby na niebezpieczeństwo swój kraj i swoje niepodległość. Jeżeli zaś dzielne stojące wojsko wystarczy do odparcia zapędów jednego lub dwóch mocarstw nieprzyjaźnych, tedy i to się wydarzyć może, w prawdzie rzadko, jednakże może się wydarzyć, że wielka koalicya egzystencyę naszéj ojczyzny na niebezpieczeństwo narazi. W takim przypadku nie wystarczyłaby armia, pomimo całéj swéj waleczności, wtedy rozpoczęłaby się rola ruchoméj gwardyi narodowéj, bo wtedy nadeszłaby chwila do wezwania pod broń całéj francuzkiéj młodzieży. Jeżeliby zaś dorosła część narodu niebyła już wprzódy uorganizowaną i nie wprawiła się w pewnym stopniu do robienia bronią, tedy małoby się przydały brane z niéj zasiłki i owszem mogłyby w szeregi nieporządek wprowadzić. Wychodząc z téj zasady prosimy rząd, aby roztrząsnął w swéj mądrości, czy niemożnaby uorganizować nietylko 300 batalionów, lecz od stojącéj osiadłéj gwardyi oddzielić poźniéj całą gwardyę ruchomą i utworzyć z niéj, jeżeli niezupełnie do pruskiéj landwery i szwajcarskiéj milicyi podobną, to przynajmniéj stosowną nieustającą instytucyę.

Paryż. 21. lipca. Dziennik Commerce nie sądzi, by się Francya w włoską wojnę mieszać mogła. »Pan Lamartine,« mówi ten dziennik jest tego zdania, »że nie powinniśmy się ociągać z wdaniem się w włoską sprawę na przypadek, gdyby austryacka armia czyniła tam postępy. Jako? Toż siebie samych i cywilizacyę naważymy znowu na nie-

bezpieczeństwo powszechnéj wojny dla tego, że Włochy same w sobie nie znalazły dostatecznéj patryotycznéj siły, by wypędzić z swego kraju dowodzonych przez ośmdziesięcioletniego starca 60000 żołnierzy? Narazimyż Francyę znowu na szwank w obec anarchii, i na powtórne niebezpieczeństwo wyniszczenia się w domowéj wojnie dla tego, że Włochy dla ulżenia sobie chcą zwalić na nasze barki całe brzemię wojny, która tylko do nich należy? Zaprawdę, zdaje się, że pan Lamartine lekko ceni naszą krew i nasze skarby. Właśnie w téj zaciekłości mieszania się w obce sprawy zależy teraz naszém zdaniem niebezpieczeństwo położenia. Jeżeli teraźniejszy rząd pana Cavaignac potrafi uniknąć tego niebezpieczeństwa, oprzéć się pokusom walki z Austryą lub Rosyą i zachowa stanowczą politykę niemieszania się, tedy wszystko jest ocalone a rzeczpospolita na zawsze utwierdzona.

Włochy.

Rzym, 13. lipca. Jakie wrażenie odpowiédź Papieża sprawiła, daje wyobrażenie list następujący: Papież czuł dokładnie całe znaczenie wydanego przeciw izbie aktu protestacyi. Utrzymują, że chwila ta była stanowczą dla stron obudwóch. Według jednych głos jego był drżący, gdy czytał treściwe słowa, drugim zdawał się być strasznym jak sam wyraz odezwy. Na wszelkie wypadki zajął stanowczą pozycyę. Bo zaraz po odczytaniu pokazał deputacyi, która mu doręczyła adres, drukowany egzemplarz i oświadczył, że takiż sam otrzymali już wszyscy członkowie dyplomatycznego ciała. Izba ze swojéj strony chciała tém odwetować, że zaniechałaby odczytać w izbach téj odpowiedzi. Prezydent Sturbinetti urzędujący w niebytności pana Sereni, nadmienił krótko i lakonicznie, że odpowiédź Papieża mogą deputowani przeczytać w gazecie. Tak niezręczny postępek wywołał w przeciwnéj partyi jawne nieukontentowanie. Jednak liberaliści przybrali powyższy sposób postępowania: dali sobie słowo nie wspominać bynajmniéj o całéj téj sprawie i udawać jak gdyby nic nie zaszło. Wszelako ministeryum musiało ustąpić. Zaburzenia nie zaszły, ale wczoraj rozdawano miejskim gwardzistom ładunki, a radykaliści podali już w dziennikach publicznych, na ile kul retrogradziści przy możliwéj reakcyi liczyć mogą. Teraz zapowiedziano rozruchy na przyszłą niedzielę, gdy cywika uroczystém Tedeum obchodzić będzie rocznicę swego zaprowadzenia, a to jak się zdaje, dla zwołania pod broń obywateli. — Stan w prowincyach jest bardzo rozmaity. W niektórych miejscach panuje wprawdzie wielki zapał, w innych zaś idą rzeczy bardzo ozięble. I tak np. w Forli przy teraźniejszéj odezwie do broni, niepostawiono więcéj jak trzech ludzi.

Neapol. 13. lipca. Izba deputowanych obrała swym prezydentem D. Capitelli a wiceprezydentem R. Savareso. Wczoraj zebrała się na tajne posiedzenie, na którém po raz piérwszy byli ministrowie, przyczém przyszło do żwawej rozprawy między ministrem spraw wewnętrznych Borzelli, a dawniejszym prezydentem ministrów Troga względem programu z dnia 3. kwietnia, gdyż Borzelli utrzymywał, że ten program narzuciła pewna partya poprzedniczemu ministeryum. Zresztą każdy poznaje, że teraźniejsze ministeryum słabo stoi i że niezadługo całkiem ustąpi. I na tém posiedzeniu jeszcze nie chcieli ministrowie rosprawiać o wypadkach w Kalabryi, twierdząc, że gdy dopiero od kilku dni przywrócono znowu komunikacyę z głównemi miastami, później więc dopiero będą mogli dać obszérne raporta i objaśnienia. Zresztą niepodlega żadnej wątpliwości, że tą razą wojsko zwycięztwo odniosło i powstanie zdaje się być przytłumionem. Wojsko wkroczyło do Cosenza, które opuścił rząd prowizoryczny i cofnął się do Catenzaro, gdzie chciał się usadowić jako prowizoryczny rząd centralny, ale go tam nieprzyjęto i nie ma nadziei, aby dostateczną sympatyę gdzie znalazł.

Z téj okoliczności, że jeszcze ciągle idą ztąd wojska do Kalabryi, wnoszą o wyprawie przeciw Sycylii, i pogłoska ta znajduje tu powszechną wiarę, mówią nawet, że także kilka szwajcarskich pułków mają być do tego użyte. — Stojąca tu francuska flota ma za kilka dni popłynąć do Palermo.

Niemce.

Instytucye religijne zagrożone prozelityzmem nowatorów, i instytucye monarchyczne podkopywane klubami republikanów, znalazły wyznawców występujących wyższym zakresem w zjednoczeniu wszystkich pomniejszych towarzystw i klubów w jedno ciało. Dwa bowiem ważne zastępy powstały: Liga Piusa w Nadreńskiém, i kongres konstytucyjny w Saskiem i Pruskiem.

Nadreńskie, 18. lipca. Wszystkie potąd osobne gromady i stowarzyszenia katolickie zawiązały się w jedno ciało, jedną ligę po imieniu ojca ś. Piusa liga nazwaną. W Kolonii założyli siedzibę zroków swoich, i ztamtąd wyszło téż wezwanie w treści następujące:

»Tylko przezto, że wszystkie asocyacye oprzemy na zasadach naszego świętego kościoła, otworzymy mu znowu wielkie źródła do uszlachetnienia i uszczęśliwienia rodzaju ludzkiego; tylko przezto utwierdzi katolicyzm boskie swe powołanie i postawi faktyczny dowód wielu wątpliwcom i niewiernym naszego czasu, że niemasz żadnéj potrzeby u człowieka, żadnego stosunku u pojedyńczéj osoby, familii lub u całego towarzystwa, na któryby ón nie był w

stanie wywierać najdobroczynniejszego wpływu i zlać całego swego błogosławieństwa. Dalekim niech będzie od nas zamiar używać tego wpływu na to, by stosunkom życia znowu te formy przywrócić, pod któremi się przedtém wykształciły; należą one czasowi i ludziom, z których wyszły i wychodzą; samo z siebie okaże się, jakie wymagania czyni nasz wiek w tym względzie; my sądzimy, że z obudzeniem zdrowego, katolickiego życia, rozwiną się także silne, ochraniające ducha charaktery, należące do charakteru i wyrazu naszego czasu.« Otóż »liga Piusa IX. ogłasza swój zamiar: »że będzie socyalne i polityczne kwestye traktować z chrześciańskiego, zupełnie katolickiego stanowiska, a najszczególniéj zachowywać i popiérać wolność, niepodległość i dobro katolickiego kościoła.« Dziś otwarty został zbór téj ligi; zgromadzenie było niezmierne, szczególnie ludu rzemieślniczego. Przedwczoraj zaś odbył się wstęp wezwaniem pomocy Bożéj i ducha świętego przy uroczystym obrzędzie kościelnym. — Organem ducha téj ligi będzie pismo: chrześciańsko-demokratyczny tygodnik.

Berlin. 22. lipca. Społecznicy osobnych klubów i towarzystw w Saksonii, Bawaryi i w Prusach powzięli zamysł porozumienia się względem dążności wzajemnych dla Niemiec całych; zjechali się do Berlina i dziś o 7 wieczór odbyli piérwsze posiedzenie publiczne swego kongresu konstytucyjnego, który ma trwać trzy dni. Po załatwieniu spraw przygotowawczych, umówiono się rozpocząć nazajutrz posiedzenia ustaleniem zasad stanowczych dla swoich towarzystw w Niemczech. Przeszło dwiestu posłów w zastępstwie 77 towarzystw głosowało, i co do zasad postanowiono: 1) kongres oświadcza, iż wyroki Zgromadzenia Frankfurtskiego są obowiązujące bezwzględnie dla wszystkich państw niemieckich, większością 77 przeciw 20 głosom; 2) sądzi przytém, że osobisty wolny rozwój plemionom i państwom właściwy temu się nie sprzeciwia; co także przeciw 23 głosom przyjęto; 3) dążymy za silną jednością Niemiec pod Rządem konstytucyjno monarchycznym, z zasad najwłaściwszych ludowi; po przyjęciu i tego prawidła liczbą 52 głosów przeciw 36, uchwalono ostatecznie powitać ogłosem radości wybór Wielkorządzcy w osobie Arcyksięcia Jana. — Następne posiedzenia posłużyć mają do ułożenia regulaminu i centralizacyi wszystkich towarzystw.

Frankfurt. 21. lipca. Z toku obrad nad konstytucyą Niemiecką, zgromadzenie Frankfurtskie przyjęło: Paragraf 1. praw zasadniczych wczoraj w następującym składzie: „Każdy Niemiec ma prawo niemieckiego obywatelstwa a w moc tego; przysłużające mu prawo może wykonywać w każdym niemieckim kraju. Co się tyczy prawa wybierania do niemieckiego zgromadzonego sejmu, postanawia ustawa o wyborach sejmowych.“ Na dzisiejszém posiedzeniu skończono głosowanie nad następującemi czterma paragrafami: Według tego §. 2. brzmi: „Każdy Niemiec ma prawo przebywać i zamieszkiwać na każdém miejscu terytoryum rzeszy niemieckiej, nabywać realności wszelkiego rodzaju i dysponować niemi, zajmować się każdą gałęzią zarobku i nabywać miejskie prawo gminy. Warunki dla pobytu i zamieszkania, postanowi sejmowa władza ustawą o miejscu rodzinném, a warunki dla prowadzenia profesyi regulaminem zarobkowości. Aż do wydania względnych ustaw sejmowych przysłuża wykonywanie rzeczonych praw każdemu Niemcowi w każdém pojedyńczém państwie Niemiec, pod temi samemi warunkami jak mieszkańcom tegoż państwa.“ Do tego przyjęto 244 głosami przeciw 242 wniosek deputowanego Veit, którym zobowiązano komitet agronomiczny, aby aż do drugich obrad nad prawami zasadniczemi, wypracował wnioski do ustawy o miejscu rodzinném i regulaminie profesyi. Poczém do §fu 2. przyjęto jeszcze dodatek opiewający; że co się tyczy cywilnego, kryminalnego i procesowego prawa, żadne niemieckie państwo nie może odtąd mieszkańca będącego rodem z innego państwa jako cudzoziemca traktować. — §. 3 „ Przyjęcie do obywatelstwa jakowego niemieckiego państwa nie może być przywiązane do innych warunków, jak tylko do tych, które się nieposzlakowanego charakteru i dostatecznego utrzymania przyjętéj osoby i jéj familii tyczą.“ §. 4. „Kara cywilnéj śmierci nie może mieć miejsca, a gdzie jest już zawyrokowana, ma ustać w swoich skutkach, o ile przezto prawa prywatne naruszone nie będą.“ §. 5. Wolność wywędrowania nie jest ograniczona prawem krajowém. Opłata w téj mierze wszelka ustaje. Wychodźtwo samo zostaje pod opieką i staranością państwa.“ Głosowanie nad temi pięcią paragrafami było dla wielu wniosków podrzędnych tak trudne i czas zabierające, że się aż o pół do drugiej skończyło. Kierunek prezydenta w téj trudnej sprawie był wzorowy. Ale nawet w końcu jéj nie pozbył się jeszcze mozołu, gdyż niejaki pan Martini, zastępca lewej strony wszedł na trybunę i zażądał, aby odtąd nienaradzono się nad paragrafami kolejno, lecz aby powybierać te postanowienia, które opiewają o wolności osobistéj, o wolności prasy, zgromadzania i stowarzyszania się, aby nad niemi się naradzać i natychmiast ogłaszać. Motywowanie jego ubawiło wszystkich. Upatrywał on okropną reakcyę we wszystkiem, gdzie tylko dla dobra obywateli przeciw zaburzeniu pokoju i bezprawności wystąpiono. W tryumfującem przeczuciu zapytał zgromadzenie: „Mości Panowie! Chceciež to dopuścić?“ Powszechne gło-

śne „ Tak jest" było niespodzianą odpowiedzią. Zato chciał się pomścić powstawaniem na zgromadzenie, lecz odpowiedziano mu śmiechem, który po tak mozolném posiedzeniu był prawdziwie ukrzepiającym. Gdy potém uniósł się żywością i rzekł, że zgromadzeniu śmiesznością są prawa ludu, tedy prezydent wystąpił przeciw niemu, jak i przeciw wspierającej go lewej stronie z taką energią, która okazywała dostatecznie, jakie wrażenie zrobił na nim cały ten manewr. Że odrzucono wniosek Martiniego, niepotrzebna nadmieniać. Ja niepojmuję przewodzców lewéj strony (tak pisze korespondent dziennika Deutsche Zeitung), że takową taktykę przybierają i takich ludzi do wykonania posyłają; złe wrażenie i roziątrzenie, które przeto wywołano, spadają na nich samych.

Prusy.

Berlin, 24. lipca. Król Jego Mość raczył dziś o piérwszéj z południa w zamku Charlotenburg dać panu Emanuelowi Arago prywatne posłuchanie i odebrać od niego list, którym jako nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister rzeczypospolitéj francuzkiéj przy nadwornym obozie Jego Królewskiéj Mości jest zawierzytelniony.

Berlin, 19. lipca. W dalszych składach konstytucyi, dozwala komisya konstytucyjna ministrom i ich zastępcom wstępu do izb w każdym czasie, a izbom przyznaje moc i prawo ich powoływania w potrzebie i zaskarzania. Najwyższy trybunał państwa ma ich sądzić i wyrok wydawać. Prawodawczą władzę przypisuje zaś Królowi wespół z izbami; i do uchwały ustaw wymaga wzajemnéj zgody; w przypadku zaś, gdyby wniosek do jakiéj ustawy trzykroć w obu izbach został przyjętym, wtedy tém samém moc prawa uzyskuje. Król corocznie izby zwołuje; po śmierci Króla zaś zbierają się izby do 10 dni najpóźniéj; ale od dnia śmierci Króla do chwili złożenia przysięgi jego następcy, pełnią i zastępują władzę Królewską ministrowie sami.

Rzecz domowa.

Lwów, 30. lipca. Według ostatnich raportów urzędowych postępuje cholera od Bukowiny nieco mocniéj, jednak nie wzbyt zagrażający sposób. W Serecie liczono w przeciągu dni trzech od 15. do 18. b. m. 36 chorych, z których 18 wyzdrowiało, 8 umarło, a 10 w kuracyi pozostało. Od Rosyi przeszła zaraza ta w Czortkowski obwód i w Okopach wydarzyły się 2 przypadki, jednak szczęściem obydwa uratowani.

Zakład gospodarstwa wzorowego w Łopusznej, obwodzie brzeżańskim.

Pod dozorem komitetu Towarzystwa gospodarskiego zakłada się w Łopusznej, obw. brzeżańskim, trzy mile od Lwowa, gospodarstwo wzorowe, pod dyrekcyą Xiędza Antoniego Klimy, członka komitetu, gdzie młodzież, poświęcająca się gospodarstwu wiejskiemu, będzie miała sposobność wykształcenia się.

Z dniem 1. października r. b. zakład ten będzie dla nauki otwarty. Sposób udzielania nauki będzie taki:

1. Uczniowie obowiązani będą roboty koło gospodarstwa o tyle wypełniać, o ile ich liczba wystarczy. Najgłówniejsze są roboty koło hodowania inwentarzy i uprawy roli i łąk. Te roboty wyłącznie, ile możności, mają być przez samych uczniów uskuteczniane.

2. Uczniowie mają roboty do siebie należące odbywać kolejno, przechodząc tygodniowo lub miesięcznie od jednej do drugiej i wracając kilka razy tą samą koleją. Ta kolej przechodzić będzie krowiarnię, wołownię, stajnię końską, stajnię młodzieży, owczarnię, orkę, włóczkę, siejbę, kośbę, gumno koło młócarni, gorzelnię ze stajnią opasową, nakoniec warstat stelmacha i kowala. Dokładne nauczenie się tych robót stanowić będzie jeden oddział nauki; drugi oddział stanowić będą roboty piśmienne i rachunkowe w kancelaryi, dozór nad robotami gospodarskiemi i tygodniowe narady i preliminarya gospodarskie.

3. Podczas tych robót tłumaczyć się im będzie cel, pożytek, znaczenie i teorya każdej pojedyńczej czynności, jak jedna drugiej pomaga, co jest rzeczą główną, co podrzędną i odmienialną?

4. W jesieni i w zimie codzień, w wiośnianych zaś i letnich miesiącach podług okoliczności, kilka godzin na tydzień, wolnych od pracy, ma być na to użytych, aby uczniom z nauk przyrodzonych, rachunkowych i ściśle agronomicznych udzielać zasad potrzebnych, aby nauki z praktyki nabyte uporządkowali, nad zatrudnieniem swojém myślić, kombinować i nabytą naukę w różnej glebie, w różnych okolicznościach zastosować się nauczyli. Czas nauki trwać nie ma dłużej jak lat trzy. Jedna część tego czasu obrócona będzie tylko na wyuczenie się wszystkich manipulacyi zażycia machin i narzędzi gospodarskich; druga część na nabycie wprawy w nauczaniu tego samego drugich.

5. Chcący być przyjętym obowiązany jest przedłożyć: a) Metrykę urodzenia dla udowodnienia, że skończył lat 16ście. b) Świadectwo szczepionéj ospy. c) Świadectwo wiarygodne dobréj obyczajności. d) Prócz tego powinien być zdrów i fi-

zycznie dobrze i silnie zbudowany. e) Powinien umieć dobrze czytać, pisać i rachować po polsku. (Wyznanie religijne i stan nie robią żadnej różnicy ani przy przyjęciu, ani w traktowaniu.) f) Pełnoletni sam, małoletni zaś wraz z ojcem lub opiekunem, obowiązany będzie podpisać deklaracyę, iż regularninowi przez komitet Towarzystwa gospodarskiego wydanemu i porządkowi w zakładzie przepisanemu, chce się poddać bezwarunkowo.

6. Różnicy między uczniami tak co do robót i nauki, jako i co do odzieży, wiktu i traktowania nie będzie najmniejszej.

7. Za naukę, pomieszkanie, wikt, odzież, pranie bielizny, światło, opał i t. d. ma każdy uczeń płacić rocznie 100 złr. m. k. ćwierćrocznemi ratami z góry. Roboty zaś ręczne, do jakich będą przy gospodarstwie użyci, a które zmierzają do dochodów gospodarstwa, mają być wszystkim uczniom nawzajem płacone, a to dzień roboczy od 6 do 20 kr. m. k., podług nabytej wprawy i dołożonej pilności.

8. Odbywanie **osobiście** robót gospodarskich jest przy nauce ekonomii tak nieodzowną rzeczą, że to się kładzie za warunek najpiérwszy, tak dalece, że gdyby się umiejący czytać, pisać i rachować nie chcieli tą drogą uczyć ekonomii, w takim razie przyjmować się będą i ludzie młodzi nieumiejący czytać, a w zakładzie ich się czytać, pisać i t. d. uczyć będzie; tylko kurs tych trwać będzie o jeden rok dłużej.

9. Na piérwszy rok uczniów 12 może być przyjętych. Skoro obszerniejsze pomieszkanie urządzone będzie, liczba uczniów może być powiększona; o czém nie omieszka się publicznie donieść. Chcący wejść do zakładu mają się zgłosić do 1. września r. b. osobiście lub listownie (franko) do kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Podając niniejsze doniesienie o otworzeniu zakładu gospodarstwa wzorowego w Łopusznej, do wiedzy powszechnej, komitet Towarzystwa gospodarskiego tuszy sobie niepłonną nadzieję, że szanowni Ziemianie zechcą ze swéj strony czynnie wesprzeć to przedsiębierstwo, a przez to podać sposobność naszemu Towarzystwu do rozpowszechnienia po całym kraju podobnych gospodarstw, będących najskuteczniejszą dźwignią rolnictwa krajowego. Atoli komitet przekonanym będąc, że zakład gospodarczy w Łopusznej nie odpowie jeszcze wszystkim słusznym życzeniom naszym, nie może go za nic innego uważać, tylko za szkołę przygotowawczą rolniczą, jakich pełno jest we Francyi i Prusach. Z takich szkółek zdatniejsza młodzież będzie przechodzić do centralnéj szkoły agronomicznej, którą komitet z możliwą doskonałością urządzić zamierza, skoro tylko uzyska potrzebne do tego fundusze i pomoc krajową.

Z rady komitetu nieustającego Towarzystwa gospodarskiego, l. 256.

We Lwowie, dnia 19. lipca 1848 r.

Kazimierz Krasicki,
Za Prezesa.
Stanisław Przyłęcki,
Za Sekretarza.

* * *

Ze Lwowa, dnia 29. lipca. Następujący przegląd zawiéra ceny w przecięciu cztérech głównych gatunków zboża, jakie istniały w Galicyi w **piérwszéj** połowie miesiąca **lipca**. Ceny są oznaczone w mon. konw. na korce.

Nazwisko obwodu	pszenica: zr	kr.	żyto: zr.	kr.	jęczmień: zr.	kr.	owies: zr.	kr.
Wadowice . .	5	25	5	2	3	41	2	13
Bochnia . . .	4	57	4	8	3	2	1	35
Sącz	5	41	4	11	3	15	1	37
Jasło	5	2	4	8	3	—	1	38
Rzeszów . . .	4	21	2	54	2	33	1	24
Sanok . . .	4	36	3	32	2	58	1	35
Stryj	5	10	3	56	2	58	1	32
Sambor	4	49	3	24	2	51	1	30
Lwów . . .	4	23	3	12	2	20	1	29
Miasto Lwów .	5	24	3	36	2	35	1	48
Żółkiew . . .	4	24	2	56	2	15	1	23
Złoczow . . .	4	26	2	50	2	23	1	21
Brzeżany . .	4	38	3	19	2	27	1	15
Tarnopol . . .	5	—	3	12	2	24	1	36
Stanisławów . .	4	26	3	18	2	34	1	19
Kołomya . .	4	53	3	37	2	33	1	36
Czortków . .	4	12	3	—	2	12	1	48
Bukowina . .	4	36	3	12	2	24	1	48

O stanie zboża i stosunku cen otrzymaliśmy następujące doniesienia; a mianowicie z obwodu **Bocheńskiego** (21. lipca). Chociaż grad i woda w 21 podatkowych okręgach znaczne szkody sprawiły, jednak na ceny zboża nie wywarły zbyt szkodliwego wpływu. Od początku tego miesiąca rozpoczął się zbiór i według zasięganych wiadomości ma być dość obfite żniwo; dlatego się téż spodziéwać należy, że ceny zboża znacznie spadną. Krążą jednak wieści, że się ziemniaki tu i owdzie psują; być może, że w miejscach uległych jakim szczególnym wpływem choroba ta się wkrada, ale skargi powszechnéj bynajmniéj nie słychać.

W dodatku list redaktora dziennika: **Polska.**

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni.

List Redaktora Dziennika „POLSKA“ do Redaktora Gazety Narodowéj.

W numerze 76. Gazety Narodowéj — Redakcya tego Dziennika, w jawnym celu uprzedzenia publicznego Sądu przeciw Redaktorowi zapowiedzianego nowego pisma, które niewiadomo dla czego, zanim jeszcze wyszło na widok publiczny, ściągnęło już na siebie jéj uroczyste anathema, ogłosiła o mojéj osobie fakta, niezgodne z prawdą i charakterowi memu jako polaka i człowieka ubliżające. — Ufając lojalności Redakcyi, zgłosiłem się do niéj natychmiast z odezwą, odpiérającą fakta wspomnione, zawierającą oprócz tego kilka uwag ogólnych, nad sposobem używania przez nas samych swobód nam przyznanych. — Redakcya Gazety Narodowéj, umieściła z odezwy powyższéj niektóre tylko ustępy, przemilczając resztę, przez wzgląd jak mówi na mnie samego, i dla tego że reszta ta namiętnie jakoby pisana, do rzeczy nie należy. Obok tego do zamieszczonych ustępów dodała komentarze, świadczące, że mimo wszystkiego, nie odstępuje od powziętego przeciw mnie raz uprzedzenia, zapowiadające oprócz tego, że późniéj na poparcie swéj opinii nowe o mnie fakta ogłosi. Spokojny na sumieniu i zawsze przygotowany do zdania przed Narodem ścisłéj rachuby z 17toletniego mego publicznego życia, będącego tylko szeregiem najzaciętszego prześladowania ze strony trzech absolutnych Dworów, oczekuję zapowiedzianych faktów bez obawy, pewny, że w razie, gdyby znów miały się mijać z prawdą — zacni Obywatele Krakowa będący przez lat 17 świadkami mojego publicznego postępowania, nie odmówią mi świadectwa, na jakie sobie zasłużyłem. Gdy mi jednak na tém zależy, ażeby bezstronna publiczność, przejrzała się w powodach mojéj reklamacyi do Redakcyi Gazety Narodowéj wystosowanéj, odezwę moją do Redaktora wyżéj wspomnioną, w całéj obszerności ogłaszam, oświadczając, że jak się poczuwam do obowiązku usprawiedliwienia się z zarzutów chociażby najmylniejszych, lecz w dobréj wierze czynionych; tak na zarzuty, oparte na pogłoskach, przez zawiść w obieg puszczanych, czynione do tego w złéj wierze, b o b e z i m i e n n i e, więcéj odpowiadać nie będę.

Lwów dnia 31. Lipca 1848.

Hilary Meciszewski.

Odezwa moja do Redaktora Gazety Narodowéj następującéj jest osnowy:

P a n i e R e d a k t o r z e!

W numerze wczorajszym pisma twojego, raczyłeś poświęcić osobny artykuł mojéj osobie, i uznałeś za słuszne, traktować ją publicznie z tym bezwzględem, z tym pominięciem prawdy i słuszności, tak wreszcie sumarycznie i stronnie, jak są niestety traktowanemi wszystkie osobistości, które ci się tylko od czasu zaistnienia twego pisma, podobać szczęścia nie miały.

Nie w celu wszczynania polemiki jakiéjkolwiek, tém mniéj w celu zatrudniania publiczności moją osobą, zgłaszam się do ciebie panie Redaktorze, ale w imieniu godności powołania dziennikarstwa publicznego, którąbym nawet w twoim piśmie nierad widział sprostytuowaną, zapytuje cię się publicznie, czy wolność druku i powołanie dziennika, upoważnia cię do konstytuowania się organem potwarzy i fałszów, przeciw tym nawet, których jak mnie nie znasz i znać nie możesz?

W epoce wolności mniemań i opinii, zdawało mi się, że żadnéj nie popełniam zbrodni, jeżeli opinią własną łączę z opinijami, które podzielam i takową wyjawić zamierzam; jeżeli przyjmuje zaszczytną pracę, kiedy pracować uczciwie, jest podobno obowiązkiem każdego prawego człowieka! W celu więc téj pracy, nie szukając jéj bynajmniéj, bo owszém ona mnie szukała; przybyłem do Lwowa, do miasta, gdziem młodość moją przepędził; do miasta polskiego, gdziem przeto dopóty przynajmniéj na gościnność powinien był rachować, dopóki nie popełnię czegoś takiego, coby mnie jéj czyniło niegodnym.

Zamierzając więc przewodniczyć organowi opinii własnéj i równo ze mną myślących, mniemałem, że tylko używam prawa, służącego nam wszystkim; przedsiebiorąc za pracę, zdawało mi się, że dopełniam obowiązku i względnie siebie samego i względnie kraju, i względnie mojéj rodziny! Nie popełniłem przeto żadnéj zbrodni, nie naruszyłem praw niczyich — nie drasnąłem nikogo — ani opinija nawet moja nie mogła jeszcze znaleść przeciwników, bo się jeszcze do żadnéj nigdzie nie przyznałem.

W położeniu przeto takim, gdzie przynajmniéj tego spodziéwać się mogłem i miałem prawo, że mnie nie będą sądzić i potępiać, aż dopiéro z dzieł moich . . . cóż mnie spotyka?... Oto pismo Pańskie, na którego każdéj nie ledwie karcie czytać można godło „Zgoda i Braterstwo" ogłasza mnie najprzód za Moskala, potém robi przedajném, a zatém człowiekiem, którego zdanie i pióro za pieniądze kupić można! — Z krwią przeto zimną i bez żadnego skrupułu, w duchu zapewne ogłaszanego przez Pana codzień „Braterstwa" pismo Pańskie, piętnuje w opinii publicznéj człowieka, który do téj opinii niedługo przemówić zamierza i okrywając go z góry kaźnią, podając jego najlepsze chęci naprzód w podejrzenie, usiłuje przesądzić jego przyszłość, zabić jego dobre imie i przed walką rozbroić! —

Pytam się Ciebie p. Redaktorze bez rozdrażnienia, bez żadnéj niechęci, ale pytam jako człowieka honoru, jako Polaka dobrze krajowi życzącego . . . jest że to lojalnie?. — jestże to godziwie?...

Piszesz Redaktorze, że sympatyzowałem z Rossyą!... a gdybym spytał o dowody?... bo ja ci moich sympatyi do Rossyi mogę złożyć dowody!. — Dowody te znajdziesz na wszystkich komorach Królestwa Polskiego, gdzie od roku 1836 rozesłanym jest Rysopis mojéj osoby, jako demagoga i niebezpiecznego człowieka! — Dowody te daléj, znajdziesz w zakazie wpuszczania mnie i mojego nawet syna, do Królestwa od lat 12 wydanym. Kiedy w roku 1846 w celu ratowania jednego z więźniów ówczesnych, siedzących w cytadelli, Konsul rossyjski w Krakowie pozwolił mi mimo zakazu i na własną swoją odpowiedzialność jechać do Warszawy; sympatya moja, tak mi wtedy dobrze pomogła, że ledwo przybyłem u za wizowanym paszportem, kazano natychmiast wyjechać z Warszawy, i do granicy marszrutę przepisano!

Piszesz daléj, że mnie rząd austryacki musiał uspokoić korzystnym urzędem!.. Cóż powiész na to, gdy się dowiész, że rząd austryacki zastał mnie w urzędowaniu Rzeczypospolitéj? że w skutku pism moich w obronie Galicyi (listy galicyjskie i artykuły w gazetach Wrocławskich) mnie jednemu z całego Krakowa dał dymisyą! że kiedym w skutku tego wyjechał do Berlina, tam mnie aresztować kazał! — że zwróconego do Krakowa, trzymał przeszło przez trzy miesiące bez sądu i indagacyi w więzieniu; że dopiéro kiedy wskutku wcielenia Krakowa, ustało panowanie P. Liebmana i hr. Deym został naczelnikiem kraju, ten mnie dopiéro na własną także odpowiedzialność, z 4ch sciennego więzienia, do obszerniejszego bo rogatkami miasta zakreślonego wypuścić polecił! — Przez 8 miesięcy orędowałem u Hr. Deyma o sąd, o wolność, o paszport wreszcie emigracyjny do Francyi!... Odpowiedź z Wiédnia nadeszła przyniosła rozkaz, umorzenia mego procesu, odmówienie stanowcze paszportu i polecenie tylko, że gdy mi urząd wzięto bez żadnego oskarzenia, bez sądu a więc bez tytułu, do niego natychmiast wróconym być mam. Urząd ten przeto korzystny, którym mnie Austrya uspokoić miała, był jak widzisz Redaktorze mój własny; i jakiż to urząd?! Spytaj Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego majątku Inwentarz, od czasu jego założenia nie exystujący, ja piérwszy po 8mio miesięcznéj pracy wykazałem, na którego koszt teraz ten ważny operat drukuje się; a dowiész się, jeżeli tylko jesteś bezstronnym, że trzeba było takiego przywiązania do miasta Krakowa i celnéj jego ojczystéj instytucyi, jakim ja pałałem, żeby w interesie téj ostatniéj, i za biurową pracę, takie można powiedzieć historyczno-statystyczne (przeszło 200 arkuszy) napisać dzieło. Napisałem go jednak, i napisawszy, z tego nader korzystnego i Austryackiego urzędu zrezygnowałem i przybyłem do Lwowa, żeby od Ciebie P. Redaktorze, odebrać publiczny Patent na Moskala i na najnikczemniejszą istotę, jaką jest w oczach moich człowiek przedajny.

Musiałbym być wyzutym z wszelkiego czucia, żeby mnie to bardzo i bardzo nawet dotkliwie zaboleć niemiało! — Boli mnie téż przyznaję; i jeżli sprawienie téj boleści było celem twego artykułu, możesz być z niego zupełnie zadowolony, boś dopiął celu swojego. Lecz jeżli rozbrojenie mnie przed walką, sprostytuowonie mnie jako Redaktora przyszłego pisma, odebranie mi odwagi wystąpienia z moją opiniją, było celem téj tak mało autorowi zaszczytu przynoszącéj napaści?.... to mam zaszczyt zapewnić Cię P. Redaktorze, że artykuł zupełnie chybił celu, bo taka niesprawiedliwość . . . taka . . . przebacz że tego wyrazu użyję nikczemność, zamiast mnie rozbrajać, zachęca mnie tylko owszem do walki, przeciw ludziom, którzy opinii swoich nie umieją bronić na innéj drodze, tylko na drodze osobistości, kłamstwa i potwarzy! Zdjąć z nich maskę, jeżeli są fakcyoniści, bielmo zaś z oczu, jeżeli tylko zaślepieni!.. to rzetelna dla kraju przysługa.

Stowarzys enie Ziemiańskie, złożone z obywatali, których tacy ludzie z mocy niewiedzieć jakiego prawa, odsądzają od praw wszelkich, bo od prawa assocyacyi — od prawa pisania, mówienia, co więcéj od prawa nawet myślenia o dobru własnego kraju, stowarzyszenie to, nie potrzebowało zakupywać mojego zdania, bo zdanie to jest jedno od lat 26 i zgadzam się nim z zdaniem stowarzyszenia; ale zakupiło moją pracę i z tego szczycić się mam prawo i będę. — Pytasz się Redaktorze z kim teraz sympatyzować będę? — Na to odpowiadam, że z prawdą, któréj od kąd mam zdanie, byłem apostołem i organem; z prawdą, któréj się lęka i nie lnbi

tak dobrze władza absolutna z bożéj łaski, jak i daleko od niéj absolutniejsza władza z łaski ulicy. — Prawdy téj niemógł we mnie strawić Senat Krakowski, Rosya, Austrya, Prusy, Dyktator Tyssowski i Komitet nawet Krakowski, bo wszystkie te władze nie miały na celu kraju, tylko siebie; i nienawidziły każdego, kto im to w oczy powiedział! Prawdy téj przeto zechce być organem i we Lwowie, a czyli się to podobać będzie tym, którzy prawdy nie lubią i którzy się przed nią chronią, wierzaj mi P. Redaktorze, że mi to jest zupełnie obojętne.

Tych kilka uwag przesyłam Ci P. Redaktorze nie dla tego, żebym chciał odpiérać osobistą przeciw mnie napaść twojego pisma, ale dlatego, że patrząc okiem przyjaciela kraju na sposób, jakim używamy nadanych nam swobód, serce moje i serce każdego prawego Polaka zakrwawiać się musi. Narzekaliśmy zawsze, że nas Pisma zagraniczne, przedajne, spotwarzają przed całą Europą, a nam, że się nawet bronić nie wolno! — Uzyskawszy teraz tę wolność, jakże jéj używamy? . . . o to na spotwarzanie siebie i kraju, sto razy gorsze, aniżeli go kiedykolwiek spotwarzały Pisma zagraniczne! Czytając artykuły w pismach Krakowskich i Lwowskich, pisane przez nas i o nas, śmiało powiedzieć można, że w kunszcie kalumnii naszego kraju, przeszliśmy nawet Gazetę Augsburgską i zostawili ją za sobą daleko w tyle. — Temi artykułami zbrojna zagranica, może nas śmiało odsądzić od prawa, bycia kiedyś samodzielnym narodem i szczęściem tylko nazywać potrzeba, że tych bezeceństw zagranica nie czyta. — Co nam się tylko nie podoba . . . co tylko interesowi lub maluczkiéj naszéj miłości własnéj zagraża, na to rzucamy się obławą, żeby go tylko jadem kalumnii na szmaty potargać, żeby go zbezcześcić, żeby go opluć, okalać i wyzuć z możności służenia krajowi. Czy to jest klasa jaka, czy też indywiduum tylko, jeżeli tylko myśli szlachetnie a nie po naszemu, jeżeli ma zdolności a nie chce narzuconym opiniom wtórować, wszystko to raniemy żądłem naszém własném, i przy okrzyku »a bas!..« depcemy bez względu dla tego, że się wielmożności naszéj nie podoba.

Czyli Naród postępujący w ten sposób, można nazywać źrałym i do używania wolności usposobionym? czyli dziennikarstwo schodzące tak nisko, że się zamienia w organ podobnéj prywaty, można pomówić, że pojmuje godność własną, że rozumie zadanie swoje, że wreszcie znajduje się na wysokości historycznego momentu w jakim żyjemy...? Są to pytania, których roztrzygnięcie Tobie P. Redaktorze zostawiam, pisząc mnie z winnym poważaniem Twoim najniższym sługą.

Lwów dnia 28. lipca 1848.